

(Il Tempo - F.Biafora) "Jestem kibicem Romy, ale zawsze sympatyzowałem z Sampdorią, mistrzostwo przegrane w sezonie 2009/2010 jest przeszłością". W niedzielę, jeśli deszcz pozwoli, zejdą się ponownie drogi Ranieriego i Romy, klubu, do którego został zaproszony kilka miesięcy temu, aby rozwiązać problem zespołu znajdującego się na dnie.

Nowy trener Blucerchiati, zaprezentowany na konferencji prasowej, mówił o pojedynku z ekipą Giallorossich Fonseci: *"Gdy wychodzi się na boisko nie ma miłości, ale profesjonalizm. Wygra lepszy. Zastąpienie po raz kolejny Di Francesco jest dziwne"*. Trener z Testaccio wyjaśnił potem przepis, który ma, aby naprawić i ocalić Sampdorię: *"Jesteśmy ostatni, ale nie taka jest realna wartość kadry. Po pierwsze trzeba przywrócić drużynie poczucie własnej wartości. Zaczę od tych, którzy pokażą mi wolę reakcji, nie patrząc na nazwiska. Prezentem, który chciałbym otrzymać na moje urodziny są pierwsze punkty"*.

Autor: abruzzo